№ 246. Sroda 28. Października 1863. Rok wydania 53.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

Obwieszczenie.

Wybrany przez ciało wyborcze właścicieli większych posiadłości gruntowych w obwodzie tarnowskim deputowany na sejm krajowy p. *Józef Piasecki* złożył swój mandat.

Z tego powodu rozpisuje się nowy wybór deputowanego na sejm krajowy w tym okręgu wyborczym, który odbędzie się w Tarnowie na dniu 4. grudnia r. b.

Równocześnie ogłasza się w dzienniku urzędowym listę wyborców tego ciała wyborczego.

Z. c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów, 24. października 1863.

Gmina *Łozina* obwodu Lwowskiego, celem zaprowadzenia u siebie regularnej nauki szkolnej, zobowiązała się na wieczne czasy, urządzić stósownie budynek szkolny wzniesiony na gruncie erekcyonalnym w ten sposób aby mieścił w sobie obszerną izbę do nauki i pomieszkanie dla nauczyciela. Nadto zobowiązała się gmina utrzymywać zawsze ten budynek w dobrym stanie, posprawiać porządki szkolne, ścinać na pniu i dostawiać do szkoły drzewo na opał szkoły w ilości 2 n. a. sągi drzewa przeznaczone przez właściciela realności Franciszka Kislinger czuwać nad ochędóstwem i opaleniem izby szkolnej, i nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który zarazem ma pełnić służbę diaka płacić 100 zł. w. a. na rok.

Podobnież gmina *Medynia* obwodu stryjskiego, celem zaprowadzenia u siebie regularnej nauki szkolnej zobowiązała się na wieczne czasy istniejący budynek szkolny i porządki szkolne utrzymywać zawsze w dobrym stanie, czuwać nad ochędóstwem przy szkole, dawać co rok na opał szkoły 6 n. a. sagów drzewa twardego, a nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który ma zarazem pełnić służbę diaka, płacić 84 zł. w. a. na rok, i przydawać 8 mecôw twardego zboża.

Okazaną temi ofiarami gorliwość o podniesienie wykształcenia między ludem podaje c. k. Namiestnictwo galicyjskie z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

(Ofiary na pogorzelców.)

Na wsparcie dotkniętych pożarem mieszkańców miasteczka *Rawy* zebrało Namiestnictwo w Lincu w drodze składki 8 zł. 10 c. w. a., i pieniadze te zostały już odesłane przełożonemu powiatu rawskiego.

Część nieurzędowa.

Lwów, 28. października.

Jak się dowiaduje *Jener. Kor.*, delegował Jego Exc. minister stanu c. k. radzce sekcyjnego pana *Heuflera*, referenta do spraw wyznania katolickiego w ministerstwie stanu, jako reprezentanta sekcyi wyznań i nauk tego ministerstwa do centralnej komisyi ku zbadaniu i zachowania pomników architektonicznych.

Wiadomości z Królestwa Polskiego, mianowicie co do rezultatu ostatnich bojów z świeżemi oddziałami powstańców są dotąd bardzo zawiłe i niepewne; tylko co do korpusu Waligórskiego nie podlega już żadnej wątpliwości, że został pobity pod Łażkiem w Lubelskiem i wyparty napowrót do Galicyi. O korpusie zaś Czachowskiego są rozmaite wersye; jedni utrzymują, że dn. 21. b. m. został również rozbity w Jurkowicach Sandomierskiem, i tylko sam z częścią kawaleryi zdołał się przedrzeć w głąb kraju, gdy tymczasem piechota znacznie zdziesiątkowana rozproszyła się i po części przeszła napowrót do Galicyi; przeciwnie zaś drudzy, a między innymi i *Czas* opowiadają, że Czachowski jeszcze przed walką w Jurkowicach wyruszył z konnicą w niewiadomym zamiarze w kierunku północnym, a bój stoczyła tylko piechota, która nazajutrz po walce miała zebrać się znowu i pociągnąć również pod dowództwem majora Liwoczy w kierunku północnym. Prócz tych bojów donosi jeszcze *Czas* o potyczce stoczonej w nocy z 21. na 22. we wsi Korowie w Krakowskiem, gdzie mała część z oddziału Chmielińskiego napadnięta znienacka przez przeważne siły rosyjskie, cofnęła się w nieporządku ze stratą 20 poległych. — W samej Warszawie zaszły temi dniami znowu liczne aresztowania. Telegram warszawski na Berlin z 25go b. m. donosi, że zeszłej nocy uwieziono w Warszawie wiele osób. Między tymi znajdują się: kanonicy Białobrzeski, Wyszyński i Stecki; fotograf Bayer, bankier Kunicz, kaznodzieja izraelicki Kramsztöck, i redaktor *Jutrzenki* Neufeld. U saskiego konzula Lessera była rewizya domowa, opieczętowano mu wszystko, a na niego założono areszt domowy. *Gazecie wiedeńskiej* zakomunikowana została następująca depesza telegraficzna z Warszawy z 25. b. m.: „Wiadomości o reskrypcie senatu do hrabiego Berga, którym miało być nakazane używanie języka rosyjskiego jako urzędowego w pisemnych i ustnych rozprawach w Królestwie Polskiem, jest zupełnie zmyślona." — Dzienniki paryzkie otrzymały od rządu (zapewne rosyjskiego) w Warszawie następującą depeszę: „Gubernia Augustowska nie została wcielona do Cesarstwa, tylko prowizorycznie oddana pod zarząd wojskowy jenerał-gubernatora w Wilnie, a to dla łatwiejszego przywrócenia porządku." — *Gazecie wrocławskiej* donoszą z Warszawy, że dnia 19. b. m. wieczorem zasztyletowany został w ulicy Tamka sierżant policyjny i drugi policyant, a morderey udało się umknąć. W spalonym ratuszu zaczęto już restaurować dolny lokal kasy. Pierwsze piątro jest mało uszkodzone, ale drugie i trzecie potrzebują równie jak zabudowania policyjne na drugim dziedzińcu znacznej reparacyi. Cały ratusz był dopiero od trzech tygodni zewnątrz odnowiony. Szkoda ma wynosić 60- do 80.000 rubli sr., ale restauracya będzie kosztować jeszcze więcej. Przechowywane w ratuszu dokumenta, jako też książki kasowe, wykazy podatkowe i repartycye zostały uratowane, a bióra kasowe pełnią już swoje funkcye w nowym lokalu.

W Homburgu w kursalu pokłóciło się dnia 24. b. m. dwóch synów margrabi Wielopolskiego z kapitanem Danieleckim, przyczem młodszy Wielopolski chciał strzelić z rewolweru do kapitana, ale go rozbrojono. Wielopolscy odjechali z Homburgu; w ich paszportach zawarte jest pozwolenie noszenia broni.

O przyjęciu, jakiego doznała Cesarzowa Francuzów w stolicy hiszpańskiej, donoszą *Jener. Koresp.* z Madrytu pod dniem 23go b. m. co następuje: Cesarzowa Eugenia zaniechawszy wycieczek do Malagi i Granady przybyła dnia 21go w nocy do Madrytu. W Walencyi powitali Cesarzowę imieniem Królowej pierwsi grandowie Królestwa, książe Medina Sidonia i książe Mortemar, a w Aranjuez marszałek Concha i gubernator cywilny. W dworcu kolei w Madrycie czekał na przyjęcie Cesarzowej — Król, otoczony wszystkimi infantami, i towarzyszył jej do pałacu królewskiego. Królowa oczekiwała na Cesarzowę ze wszystkimi grandami i wysokimi dygnitarzami, i zeszła naprzeciw niej do pół schodów, gdzie obiedwie monarchinie przywitały się najserdeczniej. — Cesarzowa Eugenia mieszka w rezydencyi Królowej, gdzie oddano jej 44 pokojów do rozporządzenia; zdaje się, że Cesarzowa zabawi w Madrycie 5 lub 6 dni.

W Turynie, pisze korespondent *Jen. Kor.* pod d. 22. października, znowu wyszedł świeży numer dziennika Mazzinistowskiego *La republica italiana*, drukowany prawdopodobnie w Londynie. Zawiera on między innemi artykuł pod tytułem „L'Italia a la Polonia" wzywający partyę ruchu do najusilniejszego wspierania polskich demokratów, aby ci mogli objąć ster polskiego powstania. „Tylko ruch demokratyczny w Polsce" pisze *Republica*, może obudzić współczucie Włoch, ale nie zdołają tego osiągnąć agitacye stronnictwa Czartoryskiego, które trzyma z Papieżem i dyplomacyą.

Podług wiadomości telegraficznych z *amerykańskiej* widowni boju z 17go b. m. przekroczyła armia jenerała Lee rzekę Rapidan. Meade ustępując przed nią, cofnął się na północne wybrzeże Rappahannoka w kierunku Monossasu. Dnia 14. października zaszła w pobliżu stacyi Bristolu potyczka między znacznym korpusem Lee'go a drugim korpusem Meadego. Podług raportu jenerała Meadego stracił nieprzyjaciel pięć dział i 450 jeńców. Zamiar Lee'go, by uderzyć na Meadego z zaplecza od Fairfox, nie udał się, gdyż Meade cofnął się wprzód do Fairfox. Podług doniesień z Chattanoogi został Burnside zręcznym manewrem Bragga wyparty za miasto Ateny, które obsadzili Separatyści, i tym sposobem odcięty od Rosenkranza.

Lwów, 27. października. Wkrótce po wybuchu powstania polskiego wyraziliśmy zdanie, iż powstanie to pokoju europejskiego nie zakłóci, a raczej go ustali, odsuwając na czas dłuższy sprawę wschodnią, która jedynie wojnę powszechną zapalićby mogła. Wszystko zaś, co dotąd wydarzyło się w polityce europejskiej, zdaniu naszemu nie zaprzeczyło, ale takowe raczej stwierdziło. Wojny dotąd nie masz, i w tym roku jej nie będzie. Idzie zaś o to, czyli na wiosnę przyszłego roku nie wybuchnie? Nikt zaiste nie jest prorokiem i z matematyczną pewnością przepowiedzieć nie zdoła to, co za kilka miesięcy stać się może. Wszakże zważywszy bez uprzedzenia to co było i co jest obecnie, słowem, o rzeczach ludzkich ludzkim sądząc rozumem, wnosić można, jeżeli nie z zupełną pewnością, to przecież z największem do prawdy podobieństwem, że wojny na przyszły rok nie będzie.

Bo cóżby wojnę sprowadzić mogło? Mocarstwa zachodnie wystąpiły na przeciw Rosyi z dyplomatyczną interwencyą w sprawie polskiej. Interwencya ta dotychczas skutku pożądanego wprawdzie nie odniosła, ale z mocarstw interweniujących Anglia wyraźnie i dobitnie wyrzekła, że poza dyplomatyczną interwencyę w żadnym razie nie pójdzie. Postanowienie to gabinetu londyńskiego niezmiernej

jest doniosłości, jest ona rękojmią pokoju europejskiego. Co zaś Austryi dotycze, wojna interesowi jej żadną miarą odpowiadać nie może. Jeżeli zaś Anglia wojny stanowczo prowadzić nie będzie, to chyba Francya sama prowadzićby ją musiała. Tu znow zważyć potrzeba, iż żadne mocarstwo wojny nie prowadzić, jeżeli wyraźny jego interes tego nie wymaga. Nikt dla idey, chociażby najwznioślejszej, wojny nie wypowie.

Czasy wojen krzyżowych dawno już minęły i pewno nie wrócą. A czyż interes Francyi wojny z Rosyą wymaga? Nie, wyraźnie nie. Przeciwnie Rosya z geograficznego swego położenia materyalnego jest sprzymierzeńcem francuzkiego Cesarstwa, jest ona mocarstwem, które Francya naprzeciw Anglii stawia i wpływ Anglii niem hamować może. Jest to tak wielką, tak oczywistą prawdą, że przed dwoma laty dopiero widzieliśmy Rosyę z Francyą w przyjacielskich zupełnie stosunkach złączoną, wszystko zaś zapowiadało, iż między mocarstwami temi przyjdzie do sojuszu, urządzenie sprawy wschodniej na celu mającego. Powstanie polskie przyjacielskie stosunki wprawdzie oziębiło, zawarcie sojuszu na dłuższy może czas odwlekło, ale natury rzeczy nie zmieniło, nie zniszczyło dawniejszych i nie stworzyło nowych interesów politycznych, a wojnę, jak mówiliśmy, jedynie z interesu się prowadzi. Interes zaś Francyi wojny z Rosyą nie wymaga, a nawet wszelkie osłabienie Rosyi, interesowi Francyi wcale nie dogadza.

„Ale Francya w dyplomatycznej interwencyi wyraźną poniosła porażkę. Cesarz Francuzów poniżenia, jakiego doznał, znieść nie może, bo ono przyćmiłoby urok, główną podstawą jego władzy będący; lud francuzki największe ma dla Polski sympatye, i głęboko by to uznał, gdyby Cesarz Napoleon sprawę polską, nic w niej nie wskórawszy, opuścił.“ Tak mówią stronnicy wojny, i ztąd nieodzowną konieczność wojny między Francyą a Rosyą wywodzą. Nie wdając się w ocenienie pytania, ażali Francya klęskę jaką na polu dyplomatycznem poniosła, tyle tylko powiedzieć możemy, że klęska takowa gdyby i była w rzeczy samej, żadnym sposobem powodem do wojny być nie może. Bo któż w naszym wieku na urojonej, a nawet i prawdziwej urazy, wojnę prowadzić będzie? Byłaby to znow wojna dla idei, a czasy takich wojen dawno już minęły. Lud francuzki wielkie dla Polski może mieć sympatye, ale pewna jest rzeczą, że większe jeszcze ma sympatye dla własnego swego politycznego interesu, który jak to dobitnie wykazaliśmy, wojny z Rosyą wcale nie wymaga. Z jakiegokolwiek więc stanowiska zapatrywać się będziemy na obecne położenie rzeczy w Europie, zawsze przyjdziemy do wniosku, że wojny na wiosnę nie będzie, bo interes mocarstw jej nie wymaga. Sam zresztą wzgląd osobisty na charakter Cesarza Francuzów, podobieństwo do wojny zupełnie usuwa. Cesarz Ludwik Napoleon jest oględnym, zimnym i wyrachowanym politykiem; nie ma on niczem nieprzepartego uporu stryja swego, i pamięta dobrze, że właśnie upor ten Napoleona I. o zgubę przyprawił. Nie rzuci się on samochcąc w wojnę, któraby potęgę jego na szwank wystawić a może i dynastyę jego wstrząsnąć mogła.

Monarchia Austryacka.

Wiedeń, 26. października. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* Przedwczoraj po południu dany był w Schönbrunn wielki obiad, na który byli zaproszeni wszyscy tu obecni arcyksiążęta. Arcybiskup Udiny będzie składał przysięgę dziś przed audyencyą. Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg powrócił wczoraj o godzinie 10. zrana koleją zachodnią z Norymbergu do Wiednia. C. k. poseł książę Ryszard Metternich, przybędzie dziś z Czech do Wiednia. Przybył tu biskup Schaguna, i był przyjmowany przez hr. Nadasdy siedmiogrodkiego kanclerza nadwornego.

Kapitan fregaty Littrow objął zarząd podróży wspólnej około ziemi.

Francya.

Paryż, 24. października. *(Podróż Cesarzowej. — Różne wiadomości.)* *Monitor* donosi, iż Cesarzowa Francuzów wczoraj rano opuściła Madryt, udając się do Toledo, gdzie wieczorem przybędzie. Jej Cesarska Mość zatrzyma się w przejeździe w Aranjuez.

Królowa hiszpańska i Król jej małżonek odprowadzili Cesarzowę do dworcu drogi żelaznej. Poseł francuzki, p. Barrot, odprowadza monarchinię do Aranjuez.

Independance belge sądzi, że bardzo się mylą ci, którzy sądzą, że Cesarz w mowie tronowej wypowie ostatnie słowo obecnej sytuacyi, i zapowie załatwienie jakie zajść może. Ostatnie to słowo, nikt go jeszcze wypowiedzieć nie może. Od wypadków zależeć ono będzie.

Paryzki korespondent tegoż dziennika twierdzi, iż chociaż wrażenie pokojowe chwilowo górą są w Paryżu, to jednak politycy z dalszym poglądem widzą wojnę na wiosnę, a nawet utrzymują, że rząd francuzki skrycie zachęca powstanie polskie do wytrwałości, przyrzekając mu pomoc. Opierają się oni na przygotowaniach do wojny, które istotnie mają miejsce we Francyi; lecz przyznać potrzeba, że są to proste tylko środki ostrożności, nakazane przezornością w trudnem położeniu, w którem i wypadki nieprzewidziane uwzględnić wypada.

La France zamieściła z gazety urzędowej meksykańskiej rozkaz dzienny marszałka Forey, nakładający kontrybucyę 6000 piastrów na miasto Tlalpam, za zamordowanie żuawa francuzkiego Millera, i oddający wszelką władzę w Tlalpam w ręce komendy wojskowej, nakazującej w końcu wzięcie zakładników, którzy życiem swem odpowiadać mają za wszelki zamach na żołnierzy francuzkich, lub na osoby z przychylności dla interwencyi francuzkiej.

Le Temps podając powyższy rozkaz dzienny, powiada co następuje: *La France* zapewnia, że rozkaz ten wielkie na Mexykanach zrobił wrażenie, i zaiste łatwo to pojąć można. Lecz można uważać jako interwencyi naszej przychylny kraj, w którym dla zabespieczenia życia wybawców, do tak energicznych środków uciekać się potrzeba? W każdym razie przyznać potrzeba, iż Mexykanie dziwny mają sposób do okazania swej przychylności.

Dania.

(Kwestya egzekucyi związkowej.) Donoszono już, że niemieckie zgromadzenie związkowe odrzuciło stanowczo notę angielską z 29. września względem wstrzymania egzekucyi związkowej, jako mieszanie się zagranicy w tę wewnętrzną sprawę związku. Na tem samem posiedzeniu, na którem zgromadzenie związkowe powzięło tę uchwałę, prezydyum związku przedłożyło dwie dalsze noty lorda Johna Russella względem niemiecko-duńskiej kwestyi spornej, zakomunikowaną wraz z krótką notą przez Sir Alexandra Mallet, posła angielskiego, uwierzytelnionego przy związku. Jeden z tych dokumentów jest notą świeższej daty wystosowaną do prezydyum związku; co do osnowy tego dokumentu, słychać w kołach dobrze zawiadomionych, że lord John Russell przyznaje w nim w sposób tak stanowczy, jak tego nigdy dotąd Anglia nie uczyniła, że egzekucya związkowa w Holsztynie i Lauenburgu, byłaby „całkiem uprawnioną“, uważa jednak za stosowne ponownie zwrócić uwagę na skutki niebezpieczne dla pokoju europejskiego, które może sprowadzić egzekucya związkowa, jeżeli Dania ujrzy się spowodowaną, na takie postępowanie związku niemieckiego, i obrócenie pieniędzy holsztyńskich na potrzeby wojsk egzekucyjnych, odpowiedzieć blokadą i zabieraniem okrętów niemieckich; doradza przeto związkowi odwlec egzekucyę związku, a gabinetowi duńskiemu cofnięcie rozporządzenia z 30. marca i proponuje na ten wypadek pośrednictwo Anglii co do międzynarodowej strony kwestyi.

Drugim z tych dokumentów jest nota, którą lord John Russell przesłał w maju do gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego.

Wiadomość, że między Kopenhagą a Berlinem toczą się układy bezpośrednio dla zapobieżenia egzekucyi, redukuje się według *Dagbladet* w ten sposób, że nie rząd duński, lecz członek rady państwa Br. Blixen Finecke korespondował względem tego przedmiotu z prezydentem ministarstwa pruskiego p. Bismarkiem. W liście do p. Bismarka zwrócił tenże jego uwagę na telegram w swoim czasie wysłany do Herning, w którym zalecał cofnięcie patentu z marca, i zarazem oświadczył, że wraz z swymi przyjaciołmi nie pochwala rządowego projektu nowej ustawy zasadniczej dla Szleswiku i życzy, aby był odrzucony. Na to odpowiedział pan Bismark, że jeżeli patent z 30. marca będzie cofnięty, tudzież jeżeli projekt ustawy zasadniczej dla Szleswiku, przedłożony radzie państwa, upadnie, i nareszcie jeżeli Szleswik otrzyma niektóre koncesye, sadzi, że w tym razie egzekucya okaże się zbyteczną, a bądź co bądź Prusy użyją całego swego wpływu w Frankfurcie aby do skutku nie przyszła. Pan Bismark kończy życzeniem, aby miał wkrótce sposobność urzędowo traktować w takiej podstawie z swoim przyjacielem z Kopenhagi.

Rosya.

(Regulamin uniwersytetu.) *Nord* w korespondencyi z Petersburga, przypisuje zajścia, które od r. 1861 poprzedziły zamknięcie niektórych wydziałów uniwersytetu, agitacyom uczniów polskich, i ma nadzieję, że nowy regulamin, który wchodzi w moc obowiązującą od teraźniejszego otwarcia akademii, zapewni najlepsze rezultata. Regulamin utrudnia agitacye, ponieważ surowo zabrania uczniom korporacyjnych zgromadzeń, pisania zbiorowych adresów, wysyłania deputacyi, organizacyi kas pomocniczych, przedstawień dramatycznych i muzykalnych itd. Przekroczenia będą sądzone i karane przez sąd uniwersytecki, złożony z profesorów. Dawny wszechwładny kurator, nie może mieszać się w sprawy akademii, wyjąwszy kilka ważnych wypadków.

(Nowy okólnik Murawiewa.) *Kuryer Wileński* ogłasza następujące okólne zalecenie p. głównego naczelnika kraju naczelnikom gubernii wileńskiej, kowieńskiej grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej z dnia 3. (15.) października 1863 r.

Po przytłumieniu powstania i zniszczeniu band wielu z tych, którzy brali udział w powstańczych czynnościach, wracają dobrowolnie na miejsca zamieszkania z oświadczeniem żalu; pozostali ukrywający się w lasach od ścigania zabierani są przez nasze wojska i straże wiejskie; lecz ani ci, którzy się stawili dobrowolnie, ani schwytani w lasach nie mają przy sobie po większej części żadnej broni. Ta okoliczność zmusza domyślać się, że broń albo została przez nich rzuconą albo ukrytą w lasach i w innych miejscach.

Niezależnie od tego u niektórych osób miejskiej i wiejskiej ludności znajduje się znów broń i strzelnicze zapasy.

W skutek tego, ażeby pozbawić na przyszłość złomyślnych możności dostania jakiejkolwiek broni i użycia jej dla spełnienia swoich występnych zamiarów, jak również, ażeby położyć nakoniec kres bezkarnemu ukrywaniu broni przez osoby, nie mające prawa do jej trzymania, zalecam Waszej Excelencyi:

1. Rozporządzić się po skomunikowaniu się z naczelnikami wojsk, o rozbrojeniu na nowo tak w miastach jak i w powiatach,

wszystkich właścicieli ziemskich i zarządów dwornych z ich usługą, dzierżawców tak skarbowych jako i prywatnych majątków, szlachty, jednodworców, księży i klasztorów, włożywszy obowiązek na wojennych powiatowych naczelników, wojennych stanowych oficerów i na urzędników policyi powiatowej, przy pomocy wojsk i straży wiejskiej dokonać to rozbrojenie na ścisłej zasadzie 6, 7 i 8 punktu instrukcyi 24. maja dla wojenno-cywilnego zarządu.

Uwaga. Rozporządzenie to nie ma się stosować do osób pochodzenia rosyjskiego i tych, którzy mają pozwolenie władzy na trzymanie broni; co się tyczę włościan skarbowych i czasowo-obowiązkowych, ponieważ oni w czynie dowiedli przychylności swej ku rządowi, a zatem dokonać rozbrojenia tych tylko gromad, które wedle wiadomości zwierzchności nie zasługiwałyby na zaufanie.

2. Polecić wojennym powiatowym naczelnikom i podwładnej im policyi powiatowej, ażeby oni uskutecznili staranne i ściśle opatrzenie skarbowych i prywatnych lasów, ponieważ w nich zbiegli powstańcy najwięcej ukryli broni i wojskowych przynależytości. Opatrzenie to i poszukiwania w lasach powinny być uskutecznione niezwłocznie, dopóki jeszcze sprzyja pogoda, i do tego mogą być użyte wiejskie warty, jak również włościanie w ogóle według nakazu pod dozorem komend wojskowych.

3. Zalecić jako nieodzowny obowiązek leśnikom i w ogóle straży leśnej tak w skarbowych jako i w obywatelskich lasach, ażeby oni niezwłocznie odszukali i wskazali, gdzie się znajduje w lasach ukryta przez powstańców broń, a takoż strzelnicze i inne wojenne sprzęty — i takowe dostawili zwierzchności. Nad czynnościami tych leśników mieć ściśły nadzór, i ponieważ oni mniej lub więcej pomagali powstańcom, wiedzieć więc powinni, gdzie się znajduje schowana przez tych ostatnich broń i inne rekwizyta; lecz tych z pomiędzy nich, którzy będą się uchylać od spełnienia tego, co wyżej powiedziano, lub nie będą ściśle wypełniać, brać pod straż i oddawać pod sąd wojenny dla postąpienia z nimi jak z uczestnikami powstania.

4. Wrazić powtórnie włościanom tak skarbowym jak i czasowo obowiązkowym, ażeby oni starannie czuwali, ażeby odtąd nie było żadnej broni i przyrządów strzelniczych w dwornych, folwarkowych zarządach, u dworskiej służby w szlacheckich okolicach i u innych obywateli, do jakiegokolwiekby stanu oni należeli; u mieszkających w obrębie wiejskiej gromady i przypisanych do takowej; tudzież żeby nigdzie nie chowano amunicyi dla powstańców, to jest obuwia, zimowej odzieży, bielizny itd. Wszystkim włościanom, a szczególnie wiejskim starszyznom, na których cięży odpowiedzialność za porządek, polecić, żeby oni, jeżli się dowiedzą o znajdowaniu się gdziekolwiek u kogokolwiekbądź broni, wojennych przyrządów i wyżej wyszczególnionych zapasów, natychmiast odbierali takowe i przedstawiali do najbliższej policyjnej lub wojennej władzy. Polecić także wiejskim gromadom, aby one tak w lasach obywatelskich, jako też skarbowych, znajdujących się w obrębie gminy i znajdujących się w pobliżu takowej, uczynili ściśły przegląd i zebrali broń, rzuconą przez powstańców, oraz iżby starali się wykryć miejsca, gdzie broń została zakopana do ziemi, lub innym sposobem ukryta, i złożyli takową najbliższej władzy miejscowej, pomnąc, iż jeżli póżniej będzie znaleziona broń lub inne bojowe zapasy, bez dania o tem wiedzieć ze strony gromady, to odpowiedzialność spadnie za to na gromadę, w obrębie której rzeczone artykuły będą znalezione.

5. Wydawać włościanom za znalezioną i przedstawioną przez nich broń od 50 kop. do 3 rubli od sztuki. Opłata takowa powinna być wydawana z rozwiązania naczelnika gubernii i na przedstawienia wojenno-powiatowych naczelników, w których ci ostatni powinni określać ilość wynagrodzenia, w miarę rodzaju i użyteczności przedstawionej broni.

6. Zobowiązać wojenno-powiatowych naczelników i podwładne im policyjne zarządy, aby rozbrojenie było ukończone w ciągu 7 dni od czasu otrzymania przez nich obecnego rozporządzenia. Następnie wszystkich tych, którzy po upływie tego terminu nie przedstawią znajdującej się u nich broni i innych przyrządów wojennych, prócz oddania pod sąd jako wspólników powstania, pociągać do opłaty potrójnej wartości za znalezione u nich tak broń, jako też inne wojenne i amunicyjne zapasy.

7. Rewizye po lasach, oraz najszczegółowsze poszukiwania w okolicach szlacheckich ukończyć do 20. bieżącego października (1. listopada).

8. O następstwach tak rozbrojenia, jako też poszukiwań w lasach broni i innych wojennych przyrządów, powiatowi wojenni naczelnicy winni są przedstawić naczelnikowi gubernii szczegółowe doniesienia.

Polecając szczególnej troskliwości Waszej Excelencyi baczność nad ściśłem wykonaniem wszystkiego powyżej wyszczególnionego, najpokorniej proszę Jaśnie Wielmożnego Pana donieść mnie w swoim czasie o następstwach obecnego rozporządzenia.

Oryginał podpisał: Jenerał piechoty *Murawiew*.

Odpowiednie też rozporządzenie wydane zostało i do podwładnej p. głównemu naczelnikowi kraju augustowskiej gubernii Królestwa Polskiego.

Księstwa Naddunajskie.

(*Zwinięcie obozu. — Smutne położenie robotników. — Rozboje.*) **Z Bukaresztu** donoszą *Jener. Kor.* pod dniem 17. b. m.: „Obóz pod Kotroceni będzie dziś zwinięty, a wojska powracają na dawne swe leże. Musztry brygadowe skończyły się już zeszłej soboty; w niedzielę był jeszcze Książę Kuza z małżonką na paradzie, a tego tygodnia ukończone zostały próby tak zwanej „małej wojny.“ Obadwaj oficerowie serbscy, pułkownik Petrovicz, kapitan Iwanowicz, chcąc okazać wdzięczność swoją mołdawsko-wołoskim oficerom za uprzejme przyjęcie swoje w obozie pod Kotroceni, wyprawili zeszłej niedzieli bankiet w hotelu Hugue, na którym znajdowali się między innymi także minister wojny Floresko, jeneralny lekarz Dr. Davila, cały sztab jeneralny obozu, oficerowie misyi francuzkiej i ajent serbski Magozymowicz. Wychylono toasty na cześć Książąt obudwu krajów i na zjednoczenie obudwu armii, ponieważ obadwa ludy łączy jedna religia i jednakowy interes polityczny. Przytem zdawali się przypuszczać mołdawsko-wołoscy oficerowie, że Serbia zostanie kiedyś przyłączona do Księstw Naddunajskich, gdy przeciwnie Serbowie marzą ciągle jeszcze o państwie serbskiem, które ma się rozciągać aż do granicy greckiej.

Minister wyznań wydał rozporządzenie, które ogłasza nieważnym każdy kontrakt, zawarty z przełożonymi lub reprezentantami klasztorów tamtejszych bądź w Księstwach bądź za granicą, jeżeli nie postarano się o pozwolenie na to u ministerstwa w Bukareszcie. Skutkiem tego rozporządzenia stanie się położenie zakonników, pogorszone i tak nadzwyczaj pod panowaniem Księcia Kuza, prawie już niepodobnem do zniesienia.

Od niejakiegoś czasu wzmagają się w przerażający sposób rozboje na prowincyi, po wsiach i ustronnych folwarkach. Po wsiach, gdzie strażnicy byli dotąd uzbrojeni tylko w kije okute żelazem, wpadali zbójcy uzbrojeni w strzelby i pistolety w biały dzień, znieważali uciekających mieszkańców i rabowali co było. Ażeby zapobiedz dalszym napadom postanowił rząd powierzyć każdej gminie pewną ilość karabinów, ażeby uzbrajała niemi chłopów, odbywających służę strażniczą we wsi; gmina jednak będzie odpowiedzialną wobec rządu za tę broń i utrzymanie jej w dobrym stanie.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaleszczyki. 19go października. W pierwszej połowie b. m. były na targach tutejszych następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów.

	Miejsce targu:									
	Czortków		Husiatyn		Kopyczyńce		Mielnica		Zaleszczyki	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
	waluty austryackiej									
Mec pszenicy	2	7	2	20	2	.	2	20	2	40
„ żyta	1	7	1	20	1	10	1	20	1	35
„ jęczmienia . . .	.	87	1	.	.	80	.	80	.	95
„ owsa	.	63	.	80		70	.	90	.	85
„ hreczki	1	10	1	20	1	20	1	30	1	50
„ kukurudzy . . .	1	30	1	10	1	20	1	5	1	25
„ kartofli	.	33	.	35		30	.	60	.	60
Cetnar siana	.	83	1	.	1	30	1	70	1	30
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	40		.	.	.	.	40	.	45	.
Sag drzewa twardego	5	50	5	.	8	50	11	.	6	50
„ „ miękkiego	4	50	.	.	7	50	8	.	.	.
Funt mięsa wołowego	.	11	.	10	.	11	.	10	.	9
Mas okowity	.	40	.	.	.	40	.	40	.	47

Kronika.

(Posiedzenie rady miejskiej), odbędzie się jutro o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z licytacyi na dostawę żywności dla miejskiego domu sierot; spraw. r. p. Iskierski. 2. Zaopatrzenie budynków miejskich w narzędzia do gaszenia ognia; spraw. r. pan Maniecki 3. Wniosek sekcyi IV. o wydanie straży miejskiej mundurów z dawniejszego zapasu; spraw. r. pan Piątkowski. 4. Dekret c. k. namiestnictwa w sprawie B. Stillera o uwolnienie od opłaty myta i akcyzy; spraw. rad. pan Dr. Madejski. 5. Prośba o pensyę p. Teodorowiczowej, wdowy po radcy magistratu; spraw. r. p. Dr. Gnoiński. 6. Prośba C. Kostein wdowy po nadleśniczym miejskim o podwyższenie pensyi; spraw. r. p. Dr. Gnoiński. 7. Wyznaczenie remuneracyi zastępczyni nauczycielki przy szkole św. Antoniego; spraw. r. p. Dr, Hönigsman. 8. Rachunki należytości za leki dostarczone dla zakładów miejskich; spraw. r. p. Sklepiński. 9. Prośba Tomasza Rawskiego o przyjęcie do gminy; spraw. r. p. Jabłoński. 10. Wniosek radnego p. Pilata o przyzwolenie funduszów na nakład polskiego tłumaczenia arytmetyki dla gymnazyów przepisanej; spraw. r. p. Dr. Pilat. 11. Zapis Jana Pfuff na rzecz zakładu kalek św. Łazarza; spraw. r. p. Schmidt. 12. Ustanowienie stróża na targu; spraw. rad. p. Dr. Milleret. 13. Zdanie syndykatu miejskiego względem praw miasta do realności pod l. 826 1/4; spraw. r. p. Dr. Smialowski. 14. Likwidacya remanentów emfiteutycznych z gruntów pod l. 632, 650 i 773 1/4; spraw. r. p. Dr. Rodakowski. 15. Sprawa sporna z przedsiębiorcą dostawy kamienia

Łazarzem Menkes: spraw. r. p. Boczkowski. 16. Sprawa sporna z przedsiębiorcami dostawy kamienia, Eliaszem Korpus i Mojżeszem Kauf; spraw. radny p. Slaski. 17. Wnioski sekcyi V. w celu skrócenia postępowania w załatwieniu drobniejszych spraw zaległych; spraw. r. p. Dr. Hönigsmann.

(Przytrzymanie powstańców.) Dnia 23. b. m. odstawiono do tutejszej c. k. dyrekcyi policyi 17 powstańców; z tych przytrzymały 3 własne jej organa, reszte zaś odstawiły c. k. urzęda powiatowe z Sądowej Wiszni 3, z Komarna 2, z Niemirowa 7, z Bursztyna 1 i z Brzeżan 1. Zaś dnia 25. b. m. odstawił urząd powiatowy z Mościsk cztery osób posądzonych o chęć udania się do powstańców.

(Ostateczne rozprawy.) Na odbytych dnia 24. b. m. w lwowskim c. k. sądzie krajowym ostatecznych rozprawach skazany został Dawid Sorter, subjekt handlowy wyznania mojżeszowego za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej kilkakrotnym udziałem w powstaniu podług §. 66. kodexu karnego na pięciodniowy areszt.

(Nieszczęsny wypadek.) Dnia 23go b. m. przed południem w browarze Domsa urwało się wiadro przy wyciąganiu lodu z piwnicy i ugodziło jednego z wyrobników tak silnie w głowę, że zginął natychmiast.

(Podłożenie dziecka.) Dnia 22. b. m. znaleziono koło Cetnarówki podłożone dziecię, 18miesięcznego żywego chłopca na pół nagiego, i wytoczone zostało śledztwo z tego powodu.

(Okradziony złodziej.) Dnia 22. b. m. skradł w rynku pod Nr 574 przy ulicy krakowskiej jeden z obecnych gości były szynkarz A. pewnemu rzeźnikowi pugilares z kwotą 109 zł. i uradowany tą zdobyczą udał się do drugiego szynku przy placu krakowskim. Ale jakież było zdziwienie jego, gdy wychodząc z szynku postrzegł, że ów skradziony pugilares znikł z jego kieszeni. Pod wpływem pierwszego przerażenia wyznał też całą rzecz ścigającym go niezwłocznie organom bezpieczeństwa.

(Kradzież z włamaniem się. Przeniewierstwo.) Michał Kozlak, 33 lat wieku, wyrobnik, 2 razy za kradziez karany; Fedko Galuszka, 23 lat wieku włościanin, Dmytro Popko, 22 lat wieku włościanin i Dmytro Dziulak 30 lat wieku wyrobnik, skradli 17. marca r. b. w nocy przez włamanie się różne rzeczy wartości 24 zł. w. a. Prócz tego zabrał Koźlak uciekając z tutejszego powszechnego szpitalu niektóre powierzone sobie rzeczy. Ze skradzionych rzeczy dali złoczyńcy część do przechowania włościaninowi Iwanowi Kołakowskiemu, który je zakopał. Na odbytej 22. b. m. ostatecznej rozprawie skazany został Koźlak na dwuletnie ciężkie więzienie, Galuszka, Popko i Dziulak na jednomiesieczne więzienie, zaś Kołakowski uwolniony został dla braku dowodów. Inny spólnik tej kradzieży, karany już dwa razy za kradzież Jędruch Pałaszowany, musiał dla popełnionej tymczasem nowej kradzieży pozostać do dalszej rozprawy.

(Pożar.) Dnia 17. b. m. powstał pożar w Stryju na przedmieściu Niższych Łanów w domu gospodarza Mikołaja D. przez nieostrożność jego dzieci i zgorzało 9 budynków gospodarskich z całym tegorocznym plonem zboża. Szkoda ma wynosić do 7000 zł. w. a.

— Według nadeszłego wczoraj doniesienia telegraficznego zgorzał w Przemyślu wczoraj (we wtorek) wieczór trzypiątrowy dom Zawałkiewicza w rynku. Rozszerzeniu się pożaru zapobieżono.

(Zabójstwo.) Roman Słuka diak, 48 l. żonaty ojciec 2 dzieci, właściciel gruntu, już 2 razy karany za kradzież, skazany został przed kilka laty za rabunek na 10 lat ciężkiego więzienia, i z tego odsiedział już 6 lat w lwowskim domu karnym. — Był tamże używany za dozorcę przy rąbaniu drzewa. W tem samem więzieniu znajdował się skazany za kradzież na kilka lat ciężkiego więzienia, Stefan Górecki, który był przeznaczony do gotowania jadła dla więźniów. Diak, który kilkakrotnie ale bezskutecznie naprzykszał się Góreckiemu, aby mu dawał większe porcye, przez zemstę denuncyował go fałszywie o wykradanie wiktuałów ze szkodą więźniów. Gdy mu się jednak nie udało dokuczyć Góreckiemu, rozgniewał się jeszcze bardziej. D. 3. kwietnia b. r. pod wieczór, przyszedł diak z nożem 3 cale długim, a 1 cal szerokim do celi Góreckiego, i posprzeczawszy się z nim, przyczem nazywał go ciągle brygickim rewizorem, wbił mu nóż prawie po rękojeść w górne udo, i Gorecki w kilka minut potem w skutek przecięcia arteryi umarł, nim nadeszła pomoc lekarska.

Diak przy rozprawie d. 22. b. m. usiłował uniewinnić się potrzebą obrony własnej, czemu jednak zaprzeczają zeznania świadków. Skazany został za zabójstwo na 7 lat ciężkiego więzienia.

(Upiększenia.) Na bezużytecznej dotąd płaszczyźnie obok gościńca wiodącego do dworca kolei żelaznej zakłada teraz park administracya kolei. Roboty pod kierownictwem c. k. ogrodnika botanicznego pana Bauera rozpoczęły się już, i można się przeto spodziewać, że już na przyszłe lato będzie przystęp do dworca kolei uśmiechać się miłą zielonością.

(Bitrycykle.) Omnibusy zwyczajne już nie wystarczają ciągle powiększającej się ludności i rozległości Paryża. Pan J. Audineau fabrykant powozów w Bordeaux wynalazł nowe wozy, które zupełnie odpowiadają potrzebom wielkiego miasta. Omnibusy te nazwane Bitrycykle (omnibusy sześciokołowe), pomieścić mogą pięćdziesiąt i dwie osób, mianowicie dwadzieścia ośm wewnątrz powozu, dwadzieścia cztery na wierzchu; przenośny namiot z cienkiego płótna nieprzeciekającego, zasłania pasażerów od słońca i deszczu. Bitrycykl nie jest dłuższy ani wyższy od omnibusu zwyczajnego, szerokość tylko jest o łokieć większa, ale różnica ta nic nie znaczy, w porównaniu z korzyściami jakie podobne wozy przynieść mogą. Przez szczęśliwe zastosowanie praw mechaniki do budowy tych wozów, trzy konie wystarczają do przenoszenia tylu osób z prędkością nie mniejszą od omnibusów zwyczajnych.

Nadto przy budowie zachowane zostały wszelkie warunki bezpieczeństwa podróżnych, Bitrycykl jest niewywrotny, nawet nie ma niebezpieczeństwa kiedy oś pęka, albowiem wóz ten porusza się tak dobrze na pięciu kołach jak na sześciu, nie tracąc równowagi, bo środek ciężkości umieszczony jest jak najniżej.

Ostatnia poczta.

Tryest, 26. października. (Poczta zamorska. Parowiec „Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian“ z Aleksandryi, z doniesieniami z Kalkuty z 22., z Singapore z 19., z Hongkong z 11. września.) Z Pekinu donoszą; Major Gordon odniósł korzyści nad powstańcami. Burgevine nie atakował już wojsk cesarskich. Konzul amerykański i inni protestują przeciw naznaczeniu nagrody za głowę Burgevina, którego ukaranie przysługa na mocy traktatów Ameryce. Gubernator chiński odpowiedział, że Burgevine był oficerem chińskim. Rządowi przedłożono plan budowy kolei żelaznej z Shangan do Soohow.

Warszawa, 26. paźdz. *Dziennik Powsz.* donosi: Warszawski ober-policmajster podaje do publicznej wiadomości, że wiza paszportu do wyjazdu z Warszawy, która dotąd służyła na godzin 48. — od dnia 15. (27.) b. m. ważną będzie tylko na godzin 24; jeżeli zatem osoby zyskujące wizę paszportu, dłużej nad termin zakreślony pozostaną w mieście, obowiązane są uzyskać nową wizę do wyjazdu. — Warszawa, dnia 14. (26.) października 1863 r. — Jenerał-major *Lewszyn.*

Warszawski ober-policmajster. — Z rozkazu władzy wyższej, od dnia jutrzejszego, z powodu wcześniejszych wieczorów, osoby znajdujące się na ulicy, obowiązane są mieć latarki zapalone od godziny 6tej do 9tej wieczorem. Wychodzenie zaś z domu po godzinie 9tej wieczorem, zostaje zabronione. — Warszawa dn. 12. (24.) października 1863 r. — Jenerał-major *Lewszyn.*

Według wiadomości otrzymanych z gubernii Augustowskiej, ubiór żałobny noszony w ostatnich czasach przez płeć żeńską, został zdjęty, i kobiety, tak jak dawniej, w swem ubraniu zaczęły używać różnobarwnych kolorów. Zmiana ta nastąpiła w skutek rozporządzenia rządu.

TEATR.

Dziś na scenie polskiej: **„Dziewica Orleańska“**, trajedya w 5 aktach Szyllera na dochód panny Bolesławy Wenclówny.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. października.

Hotel George: PP. Radziejowski E., z Ditkowiec. — Hr. Ożarowski K., z Łackiego. — Lencewicz E., z Sulimowa. — Hr. Skrzyński W., z Bachurza.

Hotel angielski: Hr. Miączyński S., z Jaśniszcza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 27. października.

PP.: Olewiński M., do Tatarkowiec. — Hr. Komarnicki B., do Sasowa. Rojowski B., do Chlebna.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 27. października 1863.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	'''				
7. god. zrana	328.53	+ 3.5	85.2	północny sł.	pochmurno
2. god. po poł.	328.59	+ 4 4	64.2	północ.-wsch. „	pogoda
10. god. wiecz.	328.80	+ 2.4	79.0	„ „	„

Kurs lwowski.

Dnia 27. października.

		gotówka zł.	gotówka c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	33½	5	3?
Dukat cesarski	„ „	5	35	5	39½
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	17	9	26
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	75½	1	77
Talar pruski	„ „	1	67	1	68½
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „		—		
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	73	50	74	13
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	77	17	77	8?
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	74	58	75	—
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	81	45	82	13
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	197	—	198	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. października.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	77	—
5% pożyczka narodowa	81	70
Losy z 1860 roku	97	65
Akcye banku wiedeńskiego	791	—
„ „ kredytowego	186	10
Londyn, 10 funtów szterlingów	111	75
Dukat pojedyńczy	5	40
Srebro	111	75

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.